

## Wychodzi co drugą Sobotę.

Członkowie Tow. „Spójni“ otrzymują bezpłatnie.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa wraz z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie . . . . . 4 zlr. 40 ct.  
półrocznie . . . . . 2 „ 20 „  
kwartalnie . . . . . 1 „ 10 „

— Rękopisów nie zwraca się. —

## SPÓJNIA

Redakcyja, Administracyja  
i EKSPEDYCYJAw Binrze Towarzystwa „Spójni“  
w Zakładzie kosmetycznym Jana  
Ihnatowicza, ulica Kopernika, l. 3  
we Lwowie.Ogłoszenia po 5 ct. od wiersza  
czterolubowego drobnym drukiem  
(petytem) przyjmują się tylko od  
członków Towarzystwa.

Odpowiedzialny za redakcyę: JAN IHNATOWICZ.

Kierownik pisma: F. K. MARTYNOWSKI.

L. 3588 80.

## W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 spr. kar. i §. 37 u. pr. że treść artykułu umieszczonego w Nr. 2 czasopisma „Spójnia“ z dnia 6. marca 1880 pod napisem: „Żydowski handel — jego cechy charakterystyczne i dążności“ w ustępach od słów: „Czem się różni“ do słów: „albo z niegłupim“, od słów: „kiedy głód wyniszcza“ do słów: „pożytku lub stratę“, dalej od słów: „Jeżeli który dostojnik“ do słów: „znajdzie się żyd“ i od słów: „I tak n. p. opanowują“ do słów: „albo z ich powiernikami“ zawiera znamiona występku z §. 302 u. k. — zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrane nakład ma być zniszczony.

## Powody:

We wszystkich ustępach inkryminowanego artykułu usiłuje autor wzbudzić, nienawiść i wzdarcie przeciw narodowości żydowskiej zawierają one przeto znamiona występku z §. 302 u. k.

Lwów, 11. marca 1880.

Liedl.

## Stowarzyszenia przemysłowe

przez K. Widmana.

Zniesiono dawne cechy, zastąpić je miały stowarzyszenia. Jak wszystkie reformy w naszym społeczeństwie, tak i ta dosyć leniwo się rozwija.

Rzemiosła istniejące we Lwowie, które miały dawniej swoje „cechy“ są obecnie po części tylko zorganizowane w stowarzyszenia o własnych statutach w myśl ustawy przemysłowej z r. 1859.

Wiele bardzo ważnych rzemiosł nie zorganizowało się dotąd, nie tworzą one albo żadnej korporacji, albo tworzą ją jeszcze na podstawie dawnych ustaw cechowych, a przeto nie mają legalnego uznania. Skutkiem tego jest, że pojedynczy rękodzielnicy lub przedsiębiorcy takiego niezorganizowanego zawodu, jeżeli się nie poczuwają do solidarności, mogą wpływać szkodliwie na rozwój krajowego przemysłu w tej gałęzi i stanowią nieraz pośród tutejszych przemysłowców niejako pasożytów, którzy wzbogaciwszy się kosztem naszego kraju, wynoszą ztąd nabyte majątki.

Niektóre rzemiosła bardzo różnorodne połączyły się w jedną korporacyę,

bo same dla siebie nie mogły utworzyć korporacji, mającej warunki bytu, inne nie zorganizowały się dlatego, że podu padły.

Mamy teraz we Lwowie następujące stowarzyszenia rękodzielnicze, zorganizowane na podstawie własnych statutów i ustawy przemysłowej, a zatem istniejące zupełnie legalnie, a mianowicie stanowią jedno stowarzyszenie:

1) Blacharze, bronzownicy, mosiężnicy i rękawicznicy. Przełożonym tego stowarzyszenia jest obecnie p. Stanisław Ciuchciński blacharz, zastępcą p. Rudolf Mann rękawicznik.

2) Budowniczy, murarze, kamieniarze i cieśle, przeł. p. Adolf Kuhn, zastępcą p. Adolf Minasiewicz.

3) Bednarze, przeł. p. Józef Janowski.

4) Cukiernicy i piernikarze: przeł. p. Michał Monné, zastępcą p. Ferdynand Gross.

5) Fjakry, dorożkarze i właściciele omnibusów przeł. p. Antoni Izdebski, zastępcą p. Józef Jaroszczyk.

6) Introligatorowie, koszykarze, fajkarze, grzebieniarze, guzikarze, tokarze powroźnicy przeł. p. Aleksander Gertritz, zastępcą p. August Brachtel.

7) Krawcy: przeł. p. Kasper Kostecki, zastępcą p. Ferdynand Goraliski.

8) Kowale: przeł. p. Franciszek Świetlik.

9) Lakiernicy, malarze pokojów i szylców przeł. p. Antoni Baranowicz, zastępcą p. Alojzy Paulo.

10) Piekarze: przeł. p. Edward Gottlieb, zastępcą p. Ferdynand Zehetgruber.

11) Rymarze i siodlarze: przeł. p. Jan Stromenger, zastępcą p. Michał Walichiewicz.

12) Szylnicy: przeł. (nie ma), zastępcą p. Mojżesz Berger.

13) Ślusarze, rusznikarze, nożownicy, gwoździarze, pilnikarze, szpilkarze, druciarze i maszyniści przeł. p. Józef Ryszkowski, zastępcą p. Karol Wojtyński.

14) Stolarze i organmistrze: przeł. p. Wiktor Świsterski, zastępcą p. Ludwik Skarbek.

15) Szewcy: przeł. p. Mikołaj Feit, zastępcą p. Felix Białowicz.

16) Stelmachy i kołodzieje: przeł. p. Józef Majkowski, zastępcą p. Jakób Lickendorff.

Mamy więc szesnaście korporacji zorganizowanych na podstawie statutów, które same sobie nadały. Obejmują one

43 rodzajów rękodzieł i przemysłu i mają tę korzyść, że każdy chcący we Lwowie wykonywać które z rzemiosł objętych owymi statutami, należy przez zame założenie swego warsztatu lub przemysłu do korporacji i musi się do tych statutów stosować, pełnić określone w nich obowiązki, a za to nabywa praw niemi przyznanych.

Ustawa oparta jest w tej mierze na zasadzie wzajemności.

Jak wiele może wzajemność na polu ekonomicznym, tego nie ośmielamy się nawet przypominać, aby się nienarazić na odpowiedź daną owemu chwalcy cnoty: *Stulte, quis unquam vituperavit.*

A przecież niewszyscy zdają się uznawać korzyści takiej organizacji, skoro dotąd jeszcze wiele nader ważnych rękodzieł i gałęzi przemysłu niezorganizowano u nas.

Niektóre z rękodzieł mają wprowadzić swój statut, ale nie mogły się zorganizować, bo nie masz we Lwowie uczestników wykonujących takie rękodzieła.

A jednak, gdy istnieje statut dla nich, to istnieją i przemysłowcy tej gałęzi. Okazuje się tedy, że te gałęzi przemysłu całkowicie podupadły.

A jakież to są rękodzieła?

Oto właśnie takie, które powinny mieć u nas wszelkie warunki bytu i rozwoju, bo mają najważniejszą rzecz: obfity i doskonały surowy materiał do przerabiania na przedmioty przemysłu.

Mówimy o przemysle garbarskim i garbarskim. Dla obydwóch tych rękodzieł nie mogą u nas stowarzyszenia wejść w życie jedynie dla braku rzemieślników tego zawodu.

Pomówimy na innym miejscu o powodach tego zjawiska, świadczącego nader niekorzystnie o naszych ekonomicznych stosunkach.

Na tem miejscu musimy zwrócić uwagę jeszcze na inną okoliczność: oto, że istnieje wiele ważnych i kwitujących rękodzieł u nas, które się niezorganizowały w stowarzyszenia. Nieukonstytuowali się dotąd księgarze, drukarze, kominiarze, kupcy, kotlarze, perukarze i fryzjery, piwowary, rzeźnicy i wędliniarze, szklarze, zegarmistrze, złotnicy i jubilerzy.

Wymieniamy tu tylko te gałęzi przemysłu, które miały jeszcze do niedawna swoje cechy, albo tak zwane gremja, a obecnie, albo posiadają jeszcze dawnym trybem faktyczną organizacyę fachową, która jednakże niemając prawnego uznania nie wywiera i nie może

wywierać żadnego wpływu na skupienie i rozwój sił żywotnych swojego przemysłu, albo nie posiadają wcale żadnej.

Uderza nadewszystko, że kupcy nie posiadają żadnej legalnej organizacji.

Dawniej istniało tak zwane gremjum kupieckie. W tem gremjum prowadzili rej Niemcy i kierunek handlu w naszym kraju był przeważnie obliczony na korzyść zagranicznych ognisk. Kupcy tujejsi byli albo rozmyślnie, albo poniewolnie, świadomie lub nieświadomie tylko komisantami i pośrednikami zagranicznego przemysłu i handlu, nasz handel krajowy tylko filią wiedeńskiego, tryestyńskiego i niemieckiego handlu i przemysłu.

Wiedeński towar albo paryżci był panem naszego targu. O handlu naszym towarem krajowym nie było mowy, albo jeżeli się trafiało, że tutejsze wyroby sprzedawano za granicą, to zysk mieli z tego zawsze obcy kupcy. Nasza kupująca publiczność rozbijała się za towarem obcym i kupowała często nasz własny za obcy, opłacając za to haracz cudzoziemcom. Nadmienimy tylko o wyrobach blacharskich. Nasz podróżni dowiadawali się dopiero w Lipsku lub Norymbardze, że lwowskie wyroby blacharskie celują nad innymi, a handlowali nimi cudzoziemcy i premia z handlu wpływała do kas zagranicznych.

Była to dawniej organizacja systematycznie przeprowadzona na wyzyskanie naszego kraju. Niemieckie przełożenie gremjum handlowego we Lwowie czyniło wiele, utrzymywało nawet szkołę handlową (niemiecką), a wszystko dla korzyści cudzoziemców.

Wzbogacały się kosztem naszego kraju obce firmy. Tylko niektóre z nich zasymilowały się z żywiołem narodowym. Ale takie rodziny obcych kupców co spływały z obywatelstwem krajowym, porzucały rychło pole kupiectwa i przechodziły do rolnictwa. Dawniejsi kupcy, liweranci, bankierzy cudzoziemscy, przemieniali się w polskich hreczkosiejów. Organizacja zaś i kierunek handlu zostawały zawsze w rękach obcych i dla korzyści obcych.

Z nastaniem nowego prądu w życiu publicznym, od czasu gdy zmiana stosunków i ustaw otwiera pole do ujęcia stosunków ekonomicznych we własne ręce, ustała dawna cudzoziemska organizacja gremjum handlowego. Nieistnieje ona przynajmniej prawnie, ale zdaje się, że w ukryciu nurtuje zawsze jeszcze obczyzna. Kupiectwo nie zorganizowało się u nas dotąd wcale i posiada tylko w Izbie handlowej i przemysłowej organ publiczny.

Izba handlowa i przemysłowa lwowska, musimy to przyznać, przybrała w ostatnich czasach postać i kierunek, które każą rokować o pomyślnym jej wpływie na handel i przemysł, ale właśnie, aby mogła działać skutecznie, potrzebna jest organizacja, potrzebne jest skupienie sił każdej gałęzi przemysłu z osobna: kupiectwa, pojedynczych rękodzielników i zawodów przemysłowych.

Cóż się dzieje na tem polu?

Nic, albo bardzo mało. Dawna organizacja upadła, ale prąd pozostał jeszcze zawsze ten sam, bo nie nastąpiła nowa organizacja.

Niektórzy są przeciwni zaprowadzeniu stowarzyszeń przemysłowych według nowej ustawy, bo twierdzą, że wiele dobrego co miały cechy, zostały przez nią usuniętem. Inni oczekują nowej reformy i dlatego nic nieczynią.

Ale tak jedno, jak drugie zakrawa bardzo na tego chłopka, co mówił: „nie kupił tatkó czapki, niechże uszy marzna“.

Jestto zawsze tylko wybiegiem osłaniającym gnuśność: niekorzystać z tego, co jest, dlatego, że to co było albo czego się spodziewamy, mamy za lepsze.

„Lepsze jest wrogiem dobrego“. To co było lepszym w dawniejszych cechach i gremjach da się snadno połączyć z organizacją według nowych ustaw. A zaniebdywanie tej organizacji w nadziei lepszych ustaw jest tylko dowodem niezrozumienia własnego interesu, obojętności na własne dobro.

Nie przestaniemy dlatego nawoływać ciągle do zorganizowania stowarzyszeń kupieckich i rękodzielniczych w całym kraju, a w jednym z następnych artykułów będziemy się starali wskazać sposoby połączenia korzyści dawnej organizacji z nową i postępować.

## Warunki drobnego przemysłu

przez Antoniego Popiela.

Przystępując do omówienia głównych warunków przemysłu drobnego wypadnie nam najprzód uzmysłowić go sobie w głównych zarysach.

W głównych zarysach wygląda przemysł drobny jako wielkie społeczne przedsiębiorstwo, załatwiający się w pojedynczych gałęziach pracą rąk ludzkich, tak w pośród gospodarstwa domowego pojedynczych rodzin, jakoteż przez pojedynczego robotnika obok swego zwyczajnego powołania.

Przemysł drobny sprzyja głównie krajom czysto rolniczym, przyjąłby się przeto w kraju naszym nadzwyczaj dobrze.

Obowiązkiem przemysłu drobnego jest zaspakajać przede wszystkim jeśli nie wszystkie, to przynajmniej główne życiowe potrzeby pojedynczych rodzin.

W dopełnieniu tych warunków spotykamy przemysł drobny w pojedynczych okolicach niektórych krajów, jak to w Szkocji, w Norwegii i Szwecji także i na byłym Pograniczu, gdzie każdy ojciec rodziny sam sobie starczyć musi za szewca, krawca, stolarza, murarza i tp., — a zatem spotykamy go wszędzie tam, gdzie niedostępne góry, dziewicze lasy, odległe od głównych komunikacyj okolice, albo też puszcz, prąd rozszerzającej się kultury zatamowały.

Spodziewać się jednak należy, że nowożytny przemysł wypierając właśnie w takich okolicach resztki ludzkiej niemocy, znajdzie pierwiej czy później dla siebie przystępek.

O przemyśle drobnym możemy mówić jeszcze i tam, gdzie się już podziął pracy

ludzkiej ustalił, i gdzie osobne gospodarstwa, pojedyncze życiowe potrzeby społeczeństwa ludzkiego zaopatrują, gdzie jednakże ożywcza myśl umiejętnego związku roboczego nie zjednała sobie jeszcze warunków bytu we wspólnych pracowniach systemem fabrycznym.

Słyszałem nieraz zapytania, jakiemu przemysłowi dać pierwszeństwo? fabrycznemu czy też domowemu? Na to trudna odpowiedź! Bowiem gospodarstwo społeczne nie zna w tym względzie bezwarunkowych praw przymusowych, z powodu, że w jednej okolicy natrafić może przedsiębiorstwo przemysłowe na nierzetelność robotnika pod względem kradzieży surowych materiałów do wyrobu mu oddanych, w innej okolicy będzie znowu robotnik ucziwy, przezco system domowego przemysłu okazać się może korzystnym.

W ogóle wypadnie nam przyjąć z doświadczenia następujące zasady, że przemysł drobny czyli domowy tam może mieć korzystne powodzenie gdzie

1) pojedynczy robotnik może być samodzielny w pracy,  
2) pojedynczy robotnik pod względem zużytkowania i zaoszczędzenia surowego materiału podanego mu na wyrób przemysłowy, mniejszej lub żadnej kontroli nie potrzebuje,

3) wyroby przemysłu obok gospodarczych warunków odpowiadają także warunkom technicznym i estetycznym,

4) nie ma takiego przemysłu, któryby się szybko czynnością ręki jednego robotnika uzupełniał w dalszym ciągu przemysłowej przemiany, ręką drugiego rzemieślnika,

5) mniej większych maszyn potrzeba, któreby równocześnie dla różnych sił roboczych przygotowywały lub pomocniczo działały,

6) gdzieby jakaś gałąź pracy mniej dawała pożytku tak, że robotnik na potrzeby życiowe rodziny drobnym przemysłem mógłby sobie stworzyć źródło dochodu, jak tego nasz lud potrzebuje, niemogący wyżyć z rodzinami z samej roli.

Przy powyższych warunkach będzie miał drobny przemysł dobre powodzenie, w przeciwnych warunkach nie da korzyści społeczeństwu.

W kraju naszym mamy powyższe warunki, przeto winniśmy krzewić u nas przemysł drobny, tak dla zaspokojenia potrzeb życiowych różnych warstw naszego społeczeństwa, jakoteż i dla krajów ościennych przemysłem domowym mało zajętych, — na podstawie warunków w poprzedniejszych numerach „Spójni“ poszczególnionych.

Przemysł drobny ma, jak nas o tem sprowadzane do kraju naszego wyroby przekonują, rozległe pole, i przyjmuje się w poszczególnych krajach w miarę umysłowego rozwoju warstw ludności, i tak widzimy, że: fabrykują zabawki dziecinne w Paryżu, w Norymburgii i Turynii, wyroby szklane w Czechach, kwiaty w Paryżu, noże i broń w Remscheid, koronki w Belgii i Irlandii, wyroby sznycerskie w górach bawarskich i szwajcarskich, zegarki w Szwajcarii i Czarnolesiu niemieckim, kosy w Styrii, słomkowe wyroby w Toskańskiem, wyroby koszykarskie i ceramiczne w różnych krajach i tp. Niemniej ma przemysł drobny

pewne znaczenie ze stanowiska etnologicznego, albo też ze stanowiska sztuki znamiennego pewne narody odrębnością wyrobów.

Nawet dla mody da się drobny przemysł korzystnie zużytkować, czego dowiódł niejaki Castellani, odkrywając w jednej okolicy gór apenińskich resztki sztuki złotniczego, wykonywanego przez lud wiejski z surowych materiałów, a przyniosłszy takowy do Rzymu, ustalił mu samodzielną gałąź przemysłu złotniczego.

Rozpatrzywszy się u nas w kraju pomiędzy ludnością wiejską, możnaby niejedną dotąd bardzo empirycznie prowadzoną gałąź odrębnego przemysłu wynaleść, poprawić, jako przemysł narodowy rozwinąć, ustalić i z korzyścią dla ogółu spożytkować.

W następnych numerach przystąpię w systematycznym porządku do omówienia materiałów surowych, sposobnych do produkcji drobnego przemysłu z bliższem określeniem wyrobów samych co do źródeł pochodzenia i obrotu handlowego.

## Spostrzeżenia i uwagi luźne.

Sprawa przemysłu naftowego, podniesiona przez nas na tem miejscu w ostatnim numerze „Spojnia“ wchodzi na dobrą drogę. Gdy w komisji podatkowej Izby poselskiej przeważały głosy za opodatkowaniem ropy, gazu i świec, gdy poseł Chamiec i Krzeczunowicz popierali ten wniosek — niezwłocznie udali się do Wiednia nasi producenci ropy w celu zaradzenia niebezpieczeństwu. Posłowie Dzieduszycki i Jaworski oświadczyli się przeciwko owemu podatkowi z powodu, że on spadnie na najbiedniejszą, robotniczą klasę. Oświadczenie to poparła większość koła polskiego i wielu posłów obcych frakcji.

Z tej okazji p. Teofil Merunowicz wydał broszurę o opodatkowaniu ropy, w której między innymi żąda:

„I. Akcyza od miejscowego produktu ropy, jeżeli ma być zaprowadzona, ażeby nie wynosiła więcej nad 4 złr. od cetnara metrycznego „netto“ przy pozostawianiu projektowanej wysokości cła od destylatu zagranicznego (8 złr. w złocie od 100 kilo „sporc“).

II. Projektowany przez rząd wymiar cła od ropy surowej, z zagranicy importowanej, powinien być podniesionym przynajmniej do 2 złr. w złocie od 100 kilo „sporc“.

W ogóle sprawą naftową zajęto się żywo, chociaż nie z taką stałowczością, jakby to uczynić należało.

Wniosek nasz zwołania kongresu naftowego zyskał należyte uznanie u producentów ropy. Właśnie otrzymujemy w tej chwili list od jednego z producentów ropy, znajdującego się w Wiedniu, w którym nas uwiadoma, że nad kwestyą zastanawiano się niezwłocznie, aby w kwietniu br. kongres doprowadzić do skutku. Zresztą już na zjeździe nafiarzy w Gorlicach, odbytem dn. 24. lutego br. uchwalono wezwać komitet wykonawczy, obrany przez kongres ostatni we Lwowie, aby na kwiecień zwołać przemysłowców ropy, celem ukonstytuowania komitetu dla ochrony i rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi.

Jest więc prawdopodobieństwo wszelkie, że przed zebraniem się po świętach Rady państwa — sprawa ta korzystnie przeprowadzona zostanie.

Obecnie mamy czas dorocznych walnych zgromadzeń i sprawozdań różnych stowarzyszeń. Z dotychczasowych zgromadzeń towarzystw finansowych i przemysłowych odnieśliśmy smutne wrażenie. Towarzystwa finansowe są przeciążone kapitałami oszczędności — a przemysłowe znów cierpią na ich niedostatek. Dowodzi to nader słabego życia ekonomicznego. Kapitałisci, tak więksi, jak i drobni wolą się cieszyć mniejszym procentem, niż powiększeniem jego przez produkcję pracy.

Pieniądze, które leżą w kasach na 4, lub 5% użyte w przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe przyniosłyby nierównie większe procenta, a co najważniejsza, wpłynęłyby nader dodatnio na podniesienie dobrobytu i produkcji krajowej. Tymczasem kapitał leży prawie martwy, a zagranica z coraz to większą siłą wyciąga z nas soki żywotne. Stan taki można przypisać jedynie lenistwu i brakowi przedsiębiorczości naszej. Wszystko dobrze, byle nie pracować i nie trudzić się, — niech to Niemcy i Żydzi robią — to nie dla nas: — także zdaje się przekonanie owładło naszym społeczeństwem. Umiemy płakać i żalić się na biedę, ale nie chcemy pracować sumiennie i umiejętnie.

Zdaje się, że niedaleko zajdziemy, jeżeli i na przyszłość zechcemy tak postępować.

Powszechnie dają się słyszeć skargi na brak ludzi uzdolnionych w przemyśle, rzemiosłach i handlu; — nie przeczymy że tak jest, że nasze szkoły techniczne i politechnika zamała dokładają starań w celu wyprawowania zdolnych technologów, mechaników lub kupców, — przyczynę jednak złego widzimy w całym społeczeństwie. U nas technik przedstawia jedynie inżyniera lub architekta, a to nie wystarcza do prawidłowego rozwoju społeczeństwa pod względem ekonomicznem uważanego.

Jednokierunkowy prąd studiów technicznych sprawił, iż wielka liczba techników naszych jest obecnie bez zajęcia i chleba. Zresztą zajęcie ich dotychczasowe koncentruje się przeważnie w biurach kolejowych lub administracyjnych. To nie wystarcza.

Gdyby nasza młodzież techniczna zamiast czepiania się biur i zajmowania stanowiska głodnych dyurnistów, rzuciła się do zawodów praktycznych, tak w dziedzinie rzemiosła, jak i przemysłu, nie potrzebowałaby znosić głodu, lub czekać na paroguldenową odprawę z chwilą wydalenia jej np. z biur katastralnych. Ale ona tego nie rozumie.

Słyszeliśmy, że prócz biur i kolei nasz technik nie ma innego zajęcia, — bo nie posiadamy fabryk — zgoda, ale warunkowa. Nie ma fabryk i rzemiosł rozwiniętych — należy je więc stworzyć, a warunki mamy ku temu.

Instytucje finansowe wykazują wielki napływ i zastój kapitału, — społeczeństwo zaś przedstawia poważną liczbę proletariatu naukowego z zakresu techniki; a więc są dwa czynniki potrzebne do wytworzenia przemysłu krajowego. Jeden daje kapitał, a drugi

wiedzę — zatem dwa ważne nader warunki. Potrzeba je tylko złączyć.

Gdyby więc nasi technicy przestali trzymać się biur, a rzucili się do wynajdywania źródeł produkcyjnych i zjednywania dla nich kapitalistów, — nie potrzebowałiby lamentować i skarżyć się że nie mają co jeść lub czekać na dyurnę albo odprawę paroguldenową. Prawda, że nasz technik zaraz chce być dyrektorem fabryki a nie robotnikiem pierwszej, aby później dyrektorem zostać, lecz mamy nadzieję, że i ta wada zniknie z chwilą obudzenia się przemysłowego życia w galicyjskiem społeczeństwie.

Szczęściem nie całe nasze społeczeństwo jest ospałe i narzekające na złe czasy; — jest jeszcze między nami wiele ludzi, którzy będąc świadomymi ogólnej nędzy, wszelkimi sposobami dążą do jej usunięcia. Mamy tu na myśli działalność: Towarzystwa pracy kobiet, Towarzystwa oficyalistów prywatnych, Towarzystwa pszczelniczko-ogrodniczego i Towarzystwa oświaty ludowej.

Towarzystwa te składają się z ludzi przeważnie ubogich, a przecież działalność ich tak moralna jak i materialna jest wielkiej doniosłości dla naszego narodu. Takie n. p. Tow. pracy kobiet, zatrudniające wiele osób i dające im sposób zarobkowania uczciwy, świadczy krajowi duże usługi, a niewątpliwie, gdyby zostało należycie poparte przez nasze panie, ubierające się w suknie zagraniczne, gdyby takie towarzystwo zostało usilnie poparte przez nasze społeczeństwo, tysiące polskiego grosza zostałoby w kraju i setki biednych kobiet uchroniłyby się od upadku.

Samo życie bielizny, na której dzisiaj traci owo stowarzyszenie, wyrób pończoch, szkarpetek, przedmiotów włóczkowych, kanwowych i tp. nastęrcza tu szerokie pole do pracy. Ale my nie rozumiemy własnego interesu — wolimy zawsze wyroby obce, choćby nawet droższe, byle nie własne.

A towarzystwa cytowane wyżej czyż małe usługi oddają naszej prowincyi? A przecież tylko maluczcy interesują się nimi. Towarzystwo n. p. ogrodniczo-pszczelnicze czyni ogromne postępy i dźwiga u nas upadły przemysł pszczelniczy, — a drugie, oświaty ludowej przygotowuje młodych naszych braci do obywatelskiej pracy, — czyż to nie wielka zasługa w obec narodu? Z naszej strony dziękujemy owym pracownikom serdecznie za podjęcie tak ciężkiej pracy i zasyłamy im: Szczęść Boże!

Jedna tylko uwaga. Oto w projekcie ustawy Tow. ludowego oświaty i pracy, czytamy (§ 4): „Każda osoba wyznania katolickiego, bez różnicy narodowości może być członkiem Towarzystwa“. Czyż nie godziłoby się Towarzystwu nadać charakteru narodowy? Wszak mamy wiele Polaków nawet między ludem, wyznania ewangelickiego, czyż godzi się ich odsuwać od narodowej pracy. W obecnym składzie rzeczy projekt statutu liczy zarówno na Niemców, np. jak na Polaków i Rusinów; — to być nie powinno. Musimy zachować stanowisko narodowe, jeżeli nie chcemy ginąć jako naród. Tembardziej Tow. oświaty i pracy nie może się uwolnić od tej zasady, choćby

nawet ze względu, że ma pracować wyłącznie dla polskiego i ruskiego ludu.

Na sprawę tę zwracamy uwagę zarządu owego towarzystwa. *M.*

## Wiadomości techniczne.

**Angielska politura meblowa i jej użycie.** Autor dziełka „*Das Beizen, Schleifen und Polieren des Holzes*” a zarazem kierownik fabryki we Freibergu, Wilhelm Schmidt, zaleca politurę, która w daleko krótszym czasie silniejszy wytwarza połysk. Politura taka robi się, biorąc 4 części najlepszego szellaku. (w tabliczkach) jedną część przedniego jasnego kopalu, każdą z tych części tłucze się miałko z osobna i nalewa w oddzielnych butelkach ośmioma częściami spirytusu, poczem mieszanię dobrze skłóca. Następnie otwory butelek owięzuje się pęcherzem, nakława igłą i butelki stawia do garnków, do których nasypuje się tyle piasku, aby płyn w butelkach do połowy okryty był piaskiem, a nadto, ażeby butelka nie dotykała dna garnka. Po wykonaniu tego stawia się to wszystko razem na działanie promieni słonecznych lub w miejscu ciepłym.

Rozpuszczanie się preparatu następuje zwykle w krótkim czasie, a zawsze szellak rozpłaszcza się prędzej niż kopal. Dla przyspieszenia rozpuszczania się tego ostatniego dodaje się  $\frac{1}{16}$  część eteru i trzyma mieszaninę w ciepłej dopóty, dopóki płyn nie przybierze koloru ciemnego, winno żółtego, a parę kropli roztworu w połączeniu z wodą nie utworzy osadu mlecznego. Gdy już w sposób podany wyskok nasyci się kopal, wtedy płyn jasny zlewa się, a pozostałość powtórnie taką samą ilością wyskoku w sposób powyższy nalewa.

Drugi wyciąg może być już słabszym. Oba roztwory mieszają się razem, łączą z roztworem szellakowym, skłucają i stawiają na parę godzin w miejscu ciepłym, poczem cedi się przez cienkie, ciepłe płótno.

W ten sposób przygotowana politura wytrzymuje bez straty połysku wysoki stopień ciepła i nie zużywa się tak łatwo, jak politura zawierająca w miejsce kopal gumme, sandarakę lub t. p.

Użycie tej polityry jest takie: daną powierzchnię drzewa szlifuje się papierem szklistym dopóty, dopóki nie usunie się wszelkich śladów hebla, następnie starannie szlifuje się pumeksem i olejem lnianym, a po wytarceniu pyłu pumekсового pociąga się tak przygotowaną powierzchnię oczyszczonym pokostem (olejem gotowanym), zostawia chwilę do wsiąknięcia i wyciera potem szmatą wełnianą, ażeby pokost jednostajnie wypełniał wszystkie szpary drzewa. Potem pociąga się jeszcze raz, ale już cieniej, pokostem, posypuje miałko szlamowaną kredą, wyciera raz jeszcze wełnianą szmatą i zostawia przez dwa dni w miejscu wolnym od pyłu, do wyschnięcia.

Przed samem politurowaniem szlifuje się raz jeszcze powierzchnię miałko sproszkowanym pumeksem przy użyciu wody i kawałka filcu, wyciera czysto do suchości i poleruje tkanina jedwabną, przezco wywołuje się cokolwiek połysku i wtedy dopiero przystępuje się do nadawania polityry kopalowej. Powierzchnie równe polerują się jak zwykle, jak zwane helngi przy pomocy waty.

Politura kopalowa wysycha szybko, więc nie należy nadawać jej odrazu na dużą powierzchnię; w razie potrzeby można wpuszczać po parę kropli pokostu, ale strzedz się trzeba usilnie brania zawiele oleju.

W podany sposób polerowane wyroby drewniane okazują świetny połysk wielkiej trwałości, przyczem nie ma obawy przebijania się oleju. Jakkolwiek takie postępowanie jest nieco żmudne, jednakże otrzymany rezultat so-wicie to wynagrodzi. *G. Rz. Pr*

**Wyroby z krwi.** Obecnie spotykamy w handlu rozmaite ozdoby, jak broszki, kulczyki, guziki i t. p., które na oko zdają się być wyrabiane z lawy albo jakiejś nadzwyczaj twardej gumy, a jednak składają się one z krwi tylko.

Postępowanie przy otrzymywaniu takich przedmiotów jest następujące:

Przedewszystkiem należy krew przece-dzić przez gęste sito i potem ją wysuszyć tak, żeby mogła być utartą na miałki proszek. Po sproszkowaniu krwi, przesiewa się ją, ażeby proszek był jednako miłym. Potem miałki proszek kładzie się do foremek, które ogrzewają się na 100 do 150°C i poddaje przez 5 do 10 minut silnemu ciśnieniu.

Po ostudzeniu dany artykuł poleruje się albo szlifuje i już jest zdalny do użycia.

Ażeli móz w ten sposób wyrobić większe przedmioty, jak: rekojeście, okładki do grzebieni i t. p. należy dodać do krwi 16 procent mączki kościanej i 10 procent gęstego kleju. Ponieważ mączka kościana nadaje masie odcień jasny, przeto w wielk razach przed zmieszaniem z masą wypada zabarwić ją na czarno.

Wynalazcą tego sposobu patentowanego w Niemczech jest W. L. Palmer z Nowego Jorku.

Przy tej sposobności nadmieniamy o praktycznym zużytkowaniu trocin drzewnych, z których przez dodanie krwi wyrabia się w świecie bardzo piękne ornamenta drzewne.

*W.*

**Pasy transmisyjne z papieru wynalazku Crane'go.** Już na wystawie we Filadelfii kilka papierowych pasów transmisyjnych oglądać było można w użyciu.

W Ameryce nazywane takich pasów transmisyjnych coraz to więcej się rozpowszechnia. Pasy papierowe były także na wystawie w Paryżu i jeden pomieszczono również na wystawie wyrobów papierowych w Berlinie. W Filadelfii pasy te próbowano i nagrodzono. Pokazywano przytem pasy papierowe, które 9 lat były w użyciu i znacznych uszkodzeń nie wykazywały. Są one trwalsze od skórzanych, nie tracąc bowiem elastyczności, nie wyciągają się jak skórzane, a pod względem ceny są o 30—40 procent tańsze od skórzanych. Zastosowanie fabryczne zyskują takowe zacząwszy od 5 cali szerokości.

Do fabrykacji owych pasów nazywają tylko lnianych szmat. *B.*

## LISTY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE z Warszawy.

### III.

Zanim „towarzystwa wywozowe“, o których mówiliśmy poprzednio, przyjdą u nas do skutku, należy się bezwarunkowo starać o pe-

wną organizację naszego handlu z cesarstwem z pomocą środków nie wymagających zbyt wielkiego zachodu a niemniej może skutecznych.

Do środków zaś takich zaliczamy:

1) wysyłanie agentów handlowych do różnych stron miejscowości cesarstwa,

2) zakładanie w cesarstwie filii tutejszych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych,

3) urządzenie w Warszawie nieustającej wystawy wyrobów, mających największą szansę zbytu w cesarstwie.

Jeszcze Warszawa nie była połączona z cesarstwem kolejami żelaznymi tak jak dzisiaj, kiedy już Niemcy wysyłali swoich agentów, chcąc sobie zawczasu zapewnić zbyt na rynkach rosyjskich.

Ajenci owi wówczas już rozwozili próbki różnych towarów z fabryk niemieckich, zbierali zamówienia, obiecując naturalnie najkorzystniejsze warunki kupna, słowem rozwijali propagandę kupiecką wszędzie, gdzie tylko widzieli jakąkolwiek perspektywę zbytu.

Ze zaś propaganda ta nie była bezowocną, dodawać nie potrzebujemy.

Kupecy rosyjscy mając w ręku próbki wyrobów i adresa fabryk oraz warsztatów, wiedzieli gdzie szukać towarów, nie potrzebując przytem jeździć na miejsce lub posyłać zamówienia na niepewne.

Takiej taktyki w celu rozszerzenia stosunków handlowych z cesarstwem, chwycili się przed siedmiu jeszcze laty Niemcy, to samo zresztą robią oni i dzisiaj, choć warunki zbytu dla ich towarów, przy opłacie zwłaszcza cła w złocie, stały się mniej korzystne.

Nie ma zapewne większego miasta w cesarstwie, do którego by od czasu do czasu nie zaglądali ajenci fabryk i różnych zakładów przemysłowych niemieckich, a to samo nawet ma miejsce w Warszawie.

I tutaj widzimy nieraz tychże samych agentów, rozdających np. próbki, adresy itp.

Rzecz dziwna, że o tego rodzaju środkach reklamy handlowej, przemysłowcy tutejsi prawie dotąd nie pomyśleli.

Mógłby ktoś powiedzieć, że, jak dotąd, było to zbyt techniczne, gdyż i tak warsztaty, tudzież fabryki nasze mają dość obstalunków, zapatrywanie się jednak podobne mogą podzielać chyba tylko... dyletanci handlowi.

W rozszerzaniu stosunków handlowych iść powinno nietylko o chwilę obecną, ale i o przyszłość.

Dzisiaj mamy tyle zamówień, że niektóre warsztaty nie mogą im podać, lecz jutro, pojutrze, mogą się zmienić warunki i zapotrzebowania zmniejszą się lub też zwrócą gdzieindziej.

Prosty więc rozum wskazuje, że względem tej ewentualności potrzeba się zabezpieczyć, a co znów tylko przy umiejętnie rozwiniętej propagandzie kupieckiej jest możliwym.

Niechby kupecy rosyjscy poznali dokładnie produkcję naszą, niechby wiedzieli o każdym większym zakładzie i niechby wreszcie wiedzieli, gdzie czego w danym razie szukać im wypada, a wówczas, mając wszystkie te informacje, nie omieszkaliby z pewnością z uich korzystać i przywyknąć niejako do obstalunków i zakupów u nas.

Wszystkie przeto, a szczególnie większe zakłady przemysłowe nie powinnyby we własnym interesie zaniedbywać reklamowania i rozpowszechniania swych firm w rozmaitych

miejsowościach cesarstwa, a ku czemu znów wysyłanie agentów może najlepiej posłużyć.

A gdzie znaleźć ludzi uzdolnionych do tego, zapytają nas może?

Zapewne o ludzi nie byłoby tu zbyt łatwo, lecz przy braku pola żadne zdolności, a więc i zdolności, jakie agenci handlowi powinni posiadać, nie potrafią się wyrobić.

Jeżeli zresztą, jak w wielu innych rzeczach, tak i w stosunkach handlowych z cesarstwem, istnieje już „pośrednictwo anormalne“, zdolne jedynie przyczynić się do pewnego zwichnięcia tych stosunków, to tem usilniej starać się należy o wyrobienie pośrednictwa racjonalnego, to tembardziej dążyć potrzeba, aby ciemnych faktorów zastąpili tu przynajmniej ludzie z odpowiednią kwalifikacją moralną i umysłową.

Ileż to jest takich mniejszych fabryk albo warsztatów, które przy szczupłych środkach nie są w stanie zawiązywać i rozwijać stosunków swych z cesarstwem, choćby dlatego, że właściciele tych zakładów nie stać poprostu na odbywanie odleglejszych podróży.

Agent zaś taki handlowy, mając okrom zlecenia od kilkunastu lub kilkudziesięciu warsztatów, mógłby i warsztatom tymże oddawać duże usługi i sam przytem dobrze być opłaconym.

Niezależnie od wysyłania agentów mogłoby się niemało przyczynić do rozwoju handlu z cesarstwem zakładanie w ważniejszych miejscowościach tamtejszych filij naszych zakładów przemysłowo-handlowych.

O ile wiemy, uietkóre tylko z fabryk tu tejszych użyły już tego środka, i naturalnie, dobrze na tem wyszły.

Wyroby ich zyskują coraz większe upowszechnienie i w każdym razie muszą być więcej znane niż wyroby tych fabryk, które poprzestają jedynie na klienteli miejscowej.

Dziwić się więc należy, dlaczego przykłady wspomniane nie wywołują szerszego naśladownictwa.

Naturalnie, nie powinno tu iść koniecznie o filie na wielką skalę od razu, ale głównie o to, aby każda fabryka mogła mieć jakiś punkt stały, któryby jej utrzymanie stosunków i zbyt w odleglejszych miastach cesarstwa stale zapewniał, chroniąc zarazem od strat, na jakie firmy mające swoje sklepy i składy tylko w Warszawie, przy wysyłaniu np. towarów na kredyt, mogą być narażone.

Wreszcie, ważnym bardzo czynnikiem w sprawie nas zajmującej, mogłoby się stać urządzenie w Warszawie nieustającej wystawy wyrobów, mających największe szanse zbytu w cesarstwie.

Dzisiaj kupiec, przybywający z cesarstwa do Warszawy w celu większych zakupów, musi niemało tracić czasu na poszukiwanie towarów po tych albo owych warsztatach, trafiając nieraz na co innego niż to czego szuka i coby chciał nabyć, a to znów niejednego zniechęca.

Tymczasem wystawa nieustająca, taka jaką mamy na myśli, to jest wystawa złożona np. z wyrobów szewskich, stolarskich, tapicerskich, ślusarskich, powoźniczych, rymarskich, siodlarskich, szcزتkarskich itp., wystawa mówimy taka, jak z jednej strony byłaby najwymowniejszą reklamą dla przemysłowej produkcji tu tejszej, tak z drugiej znów służyłaby zarazem za dokładną informację dla

nabywców przybywających z odległych stron cesarstwa.

Mysł wystawy podobnej podnosimy tem śmieiej, że samo jej urządzenie nie wymagałoby ani wielkich środków, ani wielkich starań, a przemysłowcy tu tejsi w poczuciu własnego interesu dostarczyliby zapewne odpowiedniej liczby okazów, dla których mogłaby być przeznaczoną część np. lokalu muzeum przemysłowego.

I oto są podług nas środki, z pomocą których handel nasz z cesarstwem mógłby się i silniej jeszcze rozwinąć i zyskać grunt trwały, a czego znów dla dobra ekonomicznego kraju i w ogóle dla przyspieszenia naszego dobrobytu jak najbardziej życzyć należy.

## Lista członków.

(Ciąg dalszy).

Błotnicki Edward, urzędnik kasy oszcz., Lwów.  
Broniewski Wacław, urzędnik banku włoś., Lwów.  
Daszkiewicz Julian, piekarz, Piekarska 18, Lwów.  
Durbasiewicz Antoni, kupiec, Gorlice.  
Eder Józef, fotograf, Hotel Angielski, Lwów.  
Gniewosz Włodzimierz, właściciel dóbr, Potok Złoty.  
Nahlik Juliusz, aptekarz, Lwów.  
Popiel Jan, magister farmacyi, Lwów.  
Popowicz K., kupiec Lwów, Sobieskiego 2.  
Poliński Józef, biuro wywiadowcze Lwów, ulica Karola Ludwika.  
Ploder Jan, urzędnik.  
Progulski Stan. kupiec, Lwów.  
Popiel Jan, magister farmacyi, w aptece Nahlika.  
Raciborski Ludwik, nadinżynier Wydz. kraj., Lwów, Ossolińskich 6.  
Rząca K., fabrykant, Kraków.  
Reczyński Karol, urzędnik, Lwów, Kręta 10.  
Rewakowicz Henryk, redaktor, Lwów.  
Reudt Gustaw, inżynier Wydz. kraj., Lwów, Stryjska 23 A.  
Riedl F. R., kupiec, Lwów, Plac Maryacki.  
Rothlender Leopold, cukiernik, Lwów.  
Rott Wincenty, piekarz, Lwów.  
Rucker Zygmunt, aptekarz, Lwów.  
Russocki Stefan, urzędnik Wydziału kraj., Lwów.  
Stachiewicz J., kupiec, Plac Maryacki, Lwów.  
Stanuchowski Karol, urzędnik, Lwów.  
Skalkowski Dr., adwokat Lwów, Kościuszkowska.  
Steinberg Eugeniusz, urzędnik Wydz. kraj., Lwów.  
Sinkiewicz Władysław, inżynier, Lwów, Akademicka 12.  
Stwiertnia Paweł, inżynier Lwów.  
Swisterski Wiktor, stolarz, Lwów, Teatralna.  
Strzyżowski Kamil, kupiec, Lwów, Halicka 4.  
Szymański Zenon.  
Szymanowska.  
Syroczyński Leon.  
Solecki Albin.  
Sokołowski Konstanty.  
Spożarski Jan, rękawicznik, Lwów, Rynek.  
Stojałowski Stanisław ks., prałat, Lwów, Karola Ludwika 5.  
Schofer Franciszek, gospodarz.  
Supiński Józef.  
Sunderland Marceli, maszynista, Lwów, Balonowa 1.

Smutny Karol, szewc, Lwów, Plac Bernardyński 1.

Tabaczkowski Kazimierz.

Trzaskowski Ignacy, nadzorca kolei, Bogumilowice.

Theifert Alfred, urzędnik kasy oszczędności, Lwów.

Topolnicki Jan, urzędnik Wydz. krajowego, Lwów.

Urbański Franciszek, piekarz, Lwów, Rury.  
Ważaskiewicz Marcin, drukarz, Lwów, Ossolińskich 14.

Warchałowski, budowniczy, Lwów.

Wartarasiewicz Michał, Lwów, Dworzec kolei.

Walloch Józef, piekarz, Lwów, Stryjska.

Wąsowicz Dr. Mieczysław, profesor politechniki, Lwów.

Weiss Józef, zegarmistrz, Lwów, Rynek.

Weber Karol.

Węglowski Dyonizy.

Widmann Karol.

Wicherek Szczepan, sekretarz „Związku“, Plac Maryacki 9.

Wierzbicki Ludwik, introligator, Lwów, Halicka 52.

Wojczyński Roman, kupiec, Lwów, Plac Maryacki.

Wojcicki M., krawiec, Lwów, Kopernika.

Wolski Sylwester, buchhalter, Lwów, Staszica.

Wolski Mieczysław, urzędnik Wydz. krajow., Lwów.

Wojciechowski Zygmunt, rytownik, Lwów, Kopernika 10.

Wolski Dr. Jan, notaryusz, Lwów, Trybunańska.

Żabicki Antoni, urzędnik, Lwów.

Zagórski Franciszek, kupiec, Lwów, Jaglellońska S.

Zagórski Albin, Lwów, Sykstuska 64.

Zajączkowski Liberat, publicysta, Lwów.

Zeuderer Edmund.

Zalutyński Henryk, dyrektor banku zastawniczego w teatrze.

Zielonka Ludwik.

Zimmermann Artur, urzędnik Wydz. krajow., Lwów, Rynek 14.

Zielonka Leon, urzędnik kolei, Lwów, Dworzec.

Żórawski Wiktor, urzędnik Wydz. krajowego, Lwów.

Żuliński Józef Dr., Lwów.

Żuliński Tadeusz, lekarz, Lwów.

Żuławski Bronisław, kupiec, Sambor. (C. d. n.)

## Kronika.

(m) *Żydzi*. książka p. Teofila Merunowicza, wykazująca zgubny wpływ synów Izraela na nasze stosunki ekonomiczno-społeczne, została skonfiskowaną przez c. k. prokuratorę państwa, z tego też powodu nie możemy podać w naszym piśmie dalszego ciągu artykułu p. t. *Handel żydowski*, za który właśnie ostatni numer „Spójni“ został również skonfiskowany. Książka p. Merunowicza została wydana w lecie — a obecnie dopiero podległa konfiskacie. Nadmieniamy, że dzieło to przepuściła cenzura moskiewska i we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego jest do sprzedania.

(m) *Przemysł domowy*. Pod takim tytułem drukuje się w „Sztandarze Polskim“ artykuł napisany z wielką znajomością rzeczy i naszych stosunków. Autorem tego artykułu jest p. Jan z Oleksowa Gniewosz, redaktor „Sztandaru“ i „Strażnicy Polskiej“.

(m) *Orient*, spółka handlowa związana została we Lwowie przez Żegotę Grzybińskiego i Aleksandra Pilarskiego. Spółka ta komi-sowo-handlowa położyła sobie za zadanie wprowadzić produkta naszego przemysłu i rolnictwa na targi wschodnie. Sam cel zaleca się dobrze — oby tylko kierownicy Orientu mogli zyskać jak najszersze uznanie u naszego społeczeństwa, tak apatycznego na wszelkie nowości.

(m) *Szkoła garncarstwa* ma być otwartą we Lwowie. Obecnie toczą się w tej sprawie rokowania pomiędzy rządem a radą miejską lwowską.

(m) *Odezwa*. Wydział rady powiatowej lwowskiej wydał odezwę do reprezentacji powiatowych całego kraju, wzywającą o sumienne i energiczne zajęcie się wyborami cenzorów wiejskich na Walne Zgromadzenie Banku włościańskiego, mające się odbyć we Lwowie dn. 8. kwietnia br. Chodzi o to, aby na tem zgromadzeniu przeprowadzić nowe wybory zarządu owego banku i tym sposobem położyć kres pustoszeniu kraju, jakie ten zakład od lat kilku wyrządza.

— *Oddaleni urzędnicy*. Namiestnictwo lwowskie oddało dnia 12. marca znowu 90 urzędników katastralno-pomiarowych bez wypłaty odprawy. Co poczną ci biedacy?

— *Przed kilku tygodniami* wyszło nakładem Towarzystwa pedagogicznego dzieło p. t. „Nauka robót ręcznych kobiecych“. Podręcznik do użytku seminaryjów oraz szkół wydziałowych i ludowych pospolitych (z 128 str. i 2 tablicami litogr.), ułożony przez A. Grzywińską, nauczycielkę robót w seminaryum nauczycielskiem, tudzież w Towarzystwie pracy kobiet.

— *Izba handlowa lwowska* podaje do publicznej wiadomości że bilety komercyjnego banku w Lubece i 100 markowe bilety Weimarskiego banku z dniem 31. grudnia 1879 stały się bez wartości, tudzież że 100 markowe bilety warszawskiego banku hipotecznego i wekslowego z końcem b. r. wychodzą z obiegu.

— *Licytacja*. Magistrat lwowski uwiadomia, że na dniu 23. marca 1880 odbędzie się w c. k. ministerstwie obrony krajowej w Wiedniu licytacja w drodze ofert na dostawę rozmaitych artykułów umundurowania i uzbrojenia dla c. k. obrony krajowej i że odnośne ogłoszenie umieszczone jest na tablicy urzędowej w gmachu ratuszowym.

— *Z Walnego Zgromadzenia i sprawozdanie lwowskiego towarzystwa zaliczkowego*. Zapisujemy, iż liczy ono członków 1836, a obrót jego w r. 1879 dosiagnął już cyfrę 3,651.039 guld. Deklarowana kwota udziałów wynosi 235.001, wpłacona: 117.532 guld. W przecieciu na jednego członka wypada 64 gld. Fundusz rezerwowy wynosi 12.090 guld., a więc przenosi już 10<sup>0</sup>/<sub>10</sub> wpłaconych udziałów. Stosunek kapitału obcego do własnego jest 2:72 = 1. Wkładki nieczłonków wynosiły 173.359 (członków 127.690 guld.). Instytucje zaś publiczne miały w Towarzystwie złożonych 37.206 guld. Pożyczek udzielono w r. 1879: 2580 w kwocie 1.061.059 guld. Zaliczować musiano 6 realności. Czysty zysk wykazuje się 12.000 guld. 57 ct., rok bowiem ubiegły był nadzwyczaj niekorzystnym dla wszystkich operacji z powodu znacznego napływu kapitału a małego stosunkowo popytu za kredytem. Towarzystwo zniżyło stopę procentową

od pożyczek na 8<sup>0</sup>/<sub>10</sub> i przyjmuje takowe tylko od stałych swoich klientów. Z kredytu w Towarzystwie korzystało w ogóle 36 towarzystw bratnich a 19 różnych Towarzystw lokowało swoje zwyżki.

— *Walne Zgromadzenie* rady nadzorczej Tow. oficyalistów prywatnych odbyte we Lwowie d. 5. bm. wykazuje, że w myśl regulaminu rozdzielił wydział centralny w r. 1879: 1) na zapomogi stałe zlr. 9461.70, 2) na datki jednorazowe 680 zlr.; razem 10,141.70.

Liczba obdzielonych stałemi zapomogami w r. 1879 wzrosła ze 123 na 464, stan tedy pobierających stałe zapomogi z 1go stycznia 1880 jest następujący: a) nieudolnych do pracy 64, b) wdów 90, c) sierot 10, razem 164. Średnia cyfra zapomogi stałej na jedną osobę wynosiła z uwzględnieniem ubytku w roku 1879 zlr. 57.69. Stan członków rzeczywistych z dn. 1. stycznia br. wynosi 1694 z 5053 udziałami, czyli z roczną wkładką zlr. 20.212, t. j. o 41 członków więcej jak w r. 1878. Średnio wypada na jednego członka 2.98 udziałów, czyli rocznej wkładki zlr. 11.92. Z ogólnego zestawienia okazuje się, że najwięcej członków liczyły powiaty Lwów i Brzeżany. pierwszy 90, drugi 73, zaś w r. 1879 najwięcej pieniędzy pobrały powiaty: Rzeszów (zlr. 1245.51), Łańcut (zlr. 1219.03), Lwów (zlr. 1033.01). Przyrost członków wynosił w r. 1879 rzeczywistych członków 207. Członków wspierających było 69. Dobrodziejów Towarzystwa 3. Fundusz dyspozycyjny po strąceniu stanu biernego zlr. 30.131.33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, fundusz żelazny zlr. 211.400, razem zlr. 241.531.33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; mianowicie: fundusz żelazny w efektach zlr. 211.400, fundusz dyspozycyjny 32.461.96<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, ogółem zlr. 243.861.96<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; zaś po strąceniu należności biernych zlr. 2330.63, pozostaje ftsn czynny zapomóg stałych zlr. 241.513.33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; fundusz zapomóg doraźnych po powiatach w gotówce i w efektach zlr. 16.634.24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Majątek obu funduszy daje sumę zlr. 258.165.58.

— *Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie* odbyła dnia 16. b. m. Walne doroczne Zgromadzenie. Ruch ogólny kasy wykazała dyrekcyja w kwocie 21,077.184 zlr. 80 ct., tj. pobór w kwocie 10,538.592 zlr. 40 ct. i wypłaty w kwocie 10,274.162 zlr. 35 ct., do czego dodać należy zapas gotówki z dniem 31. grudnia wynoszący 264.430 zlr. 5 ct. Z obu tych rubryk, poboru i wypłaty, przytaczamy najważniejsze tylko pozycye. Kapitał wkładowy wynosił 1. stycznia 1879 w 33.284 książeczkach 10,677.273 zlr. Do tego przybyły: wkładki włożone w ciągu roku przeszłego 31.034 zlr., między temi 11.631 stron z nowemi książkami, 4,066.762 zlr. 29 ct. i odsetki do kapitału dopisane 523.399 zlr. 88 ct. Razem tedy z końcem roku 1879 kapitał wkładowy urósł do sumy 15.267.435 zlr. 17 ct. Od tego potrącić należy wkładki zwrócone 28.552 stronom z umorzeniem 9.552 książeczek, tj. 3,792.507 zlr. 84 ct. Z końcem roku pozostał tedy w galicyjskiej kasie oszczędności kapitał wkładowy w kwocie 1,474.927 zlr. 33 ct.

— *Galicyjska kasa zaliczkowa we Lwowie* odbyła dnia 14. bm. Walne Zgromadzenie, na którym dyrektor Thielsch odczytał roczne sprawozdanie, którego wynika, że Towarzystwo to liczy obecnie 1593 członków i rozwija się ciągle. W tej liczbie jest 611 włościan i 271 właścicieli mniejszych realności, tudzież 252 rękodzielników.

Cyfra subskrybowanych udziałów wynosi 70.225, wpłaconych 39.797 zlr. Pożyczek udzielono w r. 1870: 100.399 zlr. Kapitał obcy, którym kasa obracała, wynosił 141.273 zlr. z wkładek, a czysty zysk 5.410 zlr. 45 ct. Z tego rozdzielono na udziały po 9<sup>0</sup>/<sub>10</sub> 1000 zlr. złożono na rezerwę podatkową a 1000 zlr. przeznaczono na tantiemę dla dyrekcyi.

(m) *Praca kobiet*. Towarzystwo to lwowskie ze wszech miar zasługujące na nasze poparcie dnia 14. b. m. odbyło doroczne Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem hr. Nat. Dzieduszyckiej. Sprawozdanie to wykazuje, że szkoły fachowe utrzymywane w zakładzie pomyslnie się rozwijają, a po odtrąceniu znacznych kosztów utrzymania, pozostaje nawet z końcem roku mała nadwyżka. Do szkoły szycia uczęszczało z końcem roku 92 uczennic, do szkoły kroju 50, do szkoły robót pończoszkowych 6, razem 148 uczennic. Na znaczne stosunkowo straty naraża towarzystwo utrzymanie pracowni szycia białego, dział ten bowiem pochłania co roku przeszło 200 zlr.

Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się również, że stowarzyszenie utrzymuje biuro wywiadowcze i kasę zaliczkową, która kilkaset zlr. wypożycza co roku najbiedniejszym członkom. Dla uczenia szkół fachowych urządzono szkółkę powtarzającą, w której dnia 21. maja odbył się egzamin połączony z małą wystawą robót. w końcu posiada zakład małą bibliotekę, z której w ciągu roku wypożyczono około 800 dzieł.

— *Towarzystwo oświaty ludowej*, związane przez ks. Stojałowskiego, odbyło Walne zebranie w niedzielę dnia 7. bm. w sali Tow. kredytowego, na którym to zebraniu wybrano dyrekcyę, do której weszli: Z miejscowych pp. Dawid Abrahamowicz, Bronisław Dulęba, Józef Mysłowski, Walerjan Podlewski, Zygmunt Sawczyński, ks. Stanisław Stojałowski i ks. Olszewski, z samiejscowych: pp. Bolesław Augustynowicz, Stanisław Lubomęski, ks. Michna, ks. Jan Siemieński i hr. Stanisław Potocki z Rymanowa. Towarzystwo liczy dotychczas członków zwykłych 492, honorowych 3, a tworzy 30 kółek, które głównie reprezentują Galicyę zachodnią, a mianowicie w Balinie, Borzęcinie, Bulowicach, Chłopicach, Czańcu, Golcowej, Górnej Wsi, Jastrzębi, Kozach, Łętowicach, Miechowicach Małych, Mikloszowicach, Muninie, Olszanicy, Połomie Wielkim, Przeciszowie, Sikorzycach, Słupkach, Szczepanowie, Szczytnikach, Wieprzy, Zadusznikach, Zakopanem i Woli Rogowskiej. Do marca br. przybyły kółka w Białej, Niemirowie, Miechowicach Dużych, Kentach, Tenczynku i Wietrzychowicach. O towarzystwie tem pomówimy na innem miejscu obszerniej.

— *Gal. Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze* odbyło posiedzenie delegatów oddziałowych do Rady ogólnej tegoż Towarzystwa, które rozwija pożyteczną działalność swoją rozkrzewiając się pomiędzy ludnością włościańską, nauczycielstwem, duchowieństwem obu obrządków, a wreszcie zyskując sobie coraz liczniejszych adeptów pomiędzy obywatelstwem ziemskim. Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze liczy obecnie 20 oddziałów filialnych, z ogólną liczbą 1180 członków.

Posiedzenie zakończone zostało pięknym aktem, charakteryzującym stosunki, jakie panują w łonie tegoż Towarzystwa. W uznaniu zasług przesewoi Towarzystwa, Dr. Ciesiel-

skiemu wręczono album pamiątkowy z fotografiami członków i szkatułką z kartami, zbraniami od włóścian należących do Towarzystwa. Członek honorowy Towarzystwa J. I. Kraszewski przyłączył się także listownie do tego hołdu, złożonego zasługom Dr. Ciesielskiego.

Tegoroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa pszczelniczno-ogrodniczego odbędzie się w Kołomyi, w czasie wystawy etnograficznej.

— *Namiestnictwo galicyjskie*, jak pisze „Dziennik Polski“, zwołało temi dniami ankietę do zbadania projektu kolei Husiatyńsko-Stanisławowskiej. Oprócz naczelnego inspektora kolei lwowsko czerniowieckiej, p. Claudio i inspektora Kellera z kolei Karola Ludwika, brał w niej udział także delegat jeneralnego sztabu. O ile dowiedzieć się mogliśmy zdanie komisji wypadło pomyślnie dla projektu.

— *Studenci* wydziału matematyczno przyrodniczego przy warszawskim uniwersytecie przystąpili do opracowania szczegółowej mapy geologicznej Królestwa i Galicyi. Fundusz, jaki pozostał ze sprzedaży tej mapy, ma być użyty na wydanie „Słownika przyrodniczego“ w celu ujednostajnienia naukowej terminologii polskiej. Przykład to zawstydzający dla nas.

— *Złote słowa*. Czytamy w „Czasie“: Wiadomo, że cieplarnia w tutejszym ogrodzie botanicznym grozi od kilku lat zawaleniem i że czynione są od dawna starania, aby przez zbudowanie nowej cieplarni ocalić przynajmniej palmy wielkiej ceny, jakie ten ogród posiada. W tych dniach odbywały się na miejscu narady komisji dla obmyślenia planu budowy nowej cieplarni. Jest atoli pewna firma wiedeńska, uprzywilejowana, jak się zdaje na Galicyę, bo była już powołaną do robót przy gmachu sejmowym we Lwowie, i z tą firmą odbywają się także układy o cieplarnię w ogrodzie botanicznym w Krakowie, bez ogłoszenia konkursu i bez zapytania tutejszych fabrykantów i rękodzielników, czyby nie podjęli się tej roboty, równie dobrze a może lepiej, zawsze jednak taniej. Kiedy Rothschild, budując zeszłego roku pałac w Wiedniu, sprowadził część robotników z Paryża do pewnych specjalnych robót, wszystkie dzienniki podniosły krzyk oburzenia. Ale co wolno prywatnemu człowiekowi, tego niewolno rządowi, który powinien dbać nie tylko o przemysł miejscowy, ale i o danie zatrudnienia miejscowym przemysłowcom. Dawać w Wiedniu roboty dla Krakowa, a robotników krakowskich skazywać na zbraczkę w tak ciężkim roku, nie tylko świadczyłoby o obojętności władz, ale także o mylnym pojmowaniu pierwszych prawd ekonomicznych. A niechaj nikt nie powie, że firmy wiedeńskie dają rękojmię i mają ustalone imię, bo dość wskazać na roboty nasze w Sukiennicach, które mogą wystarczyć za patent dla tych, co brali w nich udział, aby nie potrzebować przepłacać w Wiedniu tego, co może być zrobione na miejscu doerze i tanio. Przy budowie cieplarni zachodzą roboty murarskie, kamieniarskie, szklarskie, ciesielskie, żelazne i t. d. Jeśli przedsiębiorca wiedeński użyje swoich ludzi, wtedy musi liczyć znacznie droższą robotę, niżby ją tu na miejscu mógł dostać, podczas kiedy nasi robotnicy będą skazani na zupełną rumfordzką; jeżeli zaś użyje tutejszych robotników, to mu zapłaci się tylko chyba za firmę ze szkoda nawet reputacji firm tutejszych.

— *Warszawa 4. marca*. P. Józef Poznański, członek uczonych towarzystw petersburskich i zagranicznych, świeżo wydał w Petersburgu dzieło pod tytułem: „Siły produkcyjne Królestwa Polskiego — Statystyka porównawcza za lata 1874, 1875 i 1876“. Z książki tej dowiadujemy się, że suma przemysłowego i rolnego wytworu Królestwa w r. 1876 wynosiła 537,549,889 rubli, z czego na reprodukcję zużyto tylko 51,744,599 rubli — pozostałe zaś 485,806,290 rubli oddane zostały handlowi. — Że w tymże roku wartość towarów wywiezionych do cesarstwa wynosiła 56,310,165 rubli, wartość zaś wprowadzonych ztamtąd rubli 23,428,487. Że suma narodowego produkcyjnego majątku w Królestwie Polskiem w tymże roku wynosiła 4,242,100,351 rubli, z czego kapitał narodowego majątku wynosił 3,988,545,214 rubli, resztę zaś obdłużenie tegoż majątku.

— *Spółka zjednoczonych ślusarzy warszawskich* odbyła w Magistracie m. Warszawy dnia 10. marca ogólne zebranie.

Według sprawozdania spółki za rok ubiegły rozwija się ona z każdym rokiem coraz bardziej i przynosi uczestnikom swoim coraz większe zyski.

Spółka liczy obecnie 21 uczestników. Obrót pieniężny wynosił w r. 1879 rubli 53,885 kcp. 48. Stan czynny wynosi rs. 16,031 kop. 21. Stan bierny rs. 15,482 kop. 56, zatem osiągnięto zysku czystego rs. 538 kop. 65. Oprócz tego odnosił każdy z uczestników sprzedaży swoich wyrobów korzyści. Zysk powyższy rozliczony między uczestników w stosunku posiadanego funduszu zakładowego wynosi 17,45% tytułem dywidendy.

Fundusz zakładowy uczestników wynosi obecnie rs. 3287 kop. 75.

Zarządzającym spółką został jednogłośnie wybranym na dalszych dwa lat p. Szymon Skoraczyński, który pełni te obowiązki już od r. 1874. Zastępcą jego wybrano p. Władysława Gostyńskiego. Członkami rady nadzorczej na lat dwa pp.: Juliana Olszewskiego, Hieronima Zielezińskiego i Juliana Puchalskiego. Na członków sądu polubownego i delegacyi rachunkowej wybrano tych samych członków, którzy dotąd te obowiązki spełniali.

— *(k. w.) Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych* p. Władysława Mencla, istniejąca od lat 30 w Białocerkwi (gub. kijowskiej) wydała ozdobny ilustrowany bardzo starannie polski katalog swoich wyrobów, mieszczący w sobie 111 numerów z 120 drzeworytami.

— *(h. w.) Stowarzyszenie subjektów handlowych w Warszawie* urządza odczyty publiczne (co i u nas wielece jest pożądanem). A mianowicie będą wykladać:

1) P. J. J. Boguski kand. nauk matem.: *Z dziedziny chemii* (dwa odczyty).

2) P. Piotr Chmielewski Dr. filozof.: *O poezji w wychowaniu*.

3) P. Henryk Sieńkiewicz (Litwos) kand. filozof.; *Obrazek z życia amerykańskiego*.

4) P. Wład. Smoleński kand. prawa: *Szlachta w zwierciadle własnych opinii* (szkie historyczny).

5) P. Al. Świętochowski Dr. filoz.: *O epikurazmie*.

— *Wystawa*. W miesiącu wrześniu 1880 r. odbędzie się w Gracu wystawa krajowa i obejmować będzie następujące działy: 1. Gospodarstwo rolnicze i lasowe, 2. Górnictwo i hutnictwo, 3. Industrię i przemysł, 4. Sztukę, 5. Szkolnictwo. Do wystawy przypuszczone będą wzorowe przedmioty krajowe i zagraniczne. Zgłoszenia wniesć należy najdalej do 30. kwietnia 1880 r. do komitetu wystawy w Gracu.

— *Żydzi z Dębicy i Radomyśla*, jak pisze „Czas“ namawiają ludność wiejską do wychodźstwa do Ameryki. Żyd zaś Herszko z Wiewiórki okazuje nawet włóścianom kartki różowe na podróż do Ameryki, wmawiając w nich, że za 100 zł. mogą się tam dostać.

Czy wiedzą o tem odnośne władze?

### Od Zarządu.

Podajemy do wiadomości Szanownym Członkom „Spójni“, że zamiast dotychczasowych kwitów potwierdzających uiszczenie wkładki, kursor będzie miał książkę, w której każdy członek własnoręcznie wkładkę swą wpisze. Zamiejscowym członkom będą kwity posyłane.

ZARZĄD „SPÓJNI“.

### Od Administracji.

Niniejszem uwiadamy Szanownych PP. członków Towarzystwa „Spójni“, że z Nr. III czasopisma „Spójnia“ każdy członek otrzyma kartę prenumeracyjną.

Członkowie życzący sobie by im posyłał czasopismo do ich pomieszkania, zechcą kurserowi złożyć 26 centów.

### Nadesłane.

Członkowie „Spójni“ dostać mogą kalendarz „Chaty“ po niższej cenie 25 ct. w drukarni Ludowej Plac Bernardyński 7.

GŁÓWNY SKŁAD NASION

## Teofila Łuckiego we Lwowie

plac Halicki l. 15 w gmachu Banku Hipotecznego  
poleca

**świeże nasiona**

Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Lucerny, Buraków  
pastewnych i wszelkich ekonomicznych. (2—6)

CENNIK GŁÓWNY ROZSYŁA NA ŻĄDANIE FRANKO.

**MLECZARNIA**

z folwarku Glinna pod Lwowem,  
dom przechodni Androlego,  
wchody od Rynku brama obok cukierki  
Ehrbara i od ulicy Teatralnej, naprze-  
ciw kościoła Jezuickiego.  
**Obok sklepu do sprzedaży, pokój dla gości.**  
Przyjmują się zamówienia niestęcznie  
z odstawą do domu. (2—3)

# Czernidło glicerynowe do obuwia

wynalazku

## JANA IHNATOWICZA

Magistra farmacyi i Chemika sądowego.

Czernidło (szuwaś, szwarz) to nie zawiera wolnego kwasu. przeto bez zaprzeczenia jest najlepszem, bo obuwia nie psuje, a daje trwałą i piękny metalowy połysk, czyni skórę miękka i trwałą.

Fudełko 10 i 20 ct., kilo 50 ct. (3-?)

Główny skład ulica Kopernika 1. 3 obok Apteki Mikołascha.

### W. Marszałkiewicz

we Lwowie

ulica Krakowska 1. 6

poleca swój obficie w najlepszym handlu towarami zaopatrzonego, cukru, kawy, herbaty, rumu, świec, wina i t. p. po cenach najniższych.

Dla członków Spółni z opuszczeniem 2% z ceny. (2-?)

Już nadszedł świeży transport kortów wiosennych z fabryk francuskich i angielskich do magazynu sukien

### Jana Lerskiego

przy placu Bernardyńskim 1. 3.

Zamówienia z prowincyi wykonują się szybko i tanio.

Próbki na żądanie franco.

(3-3)

Pierwsza krajowa

## FABRYKA WORECZKÓW Z PAPIERU

### F. ZAGÓRSKIEGO

Lwów, ulica Jagiellońska 1. 15. (3-6)

Cenniki oraz próbki na łaskawe żądanie franco wysyłają się.

## FABRYKA PAPIERU

w Czerlanach

### BRACI KOLISCHER I MARKHEIM

w ruch puszczonej została od 1. stycznia b. r.

Wyrabia:

papiery drukowe zwykłe i welinowe, papiery do pisania kancelaryjne i conceptowe, kolorowe papiery afiszowe i okładkowe, pakowe papiery kolorowe, szare i białe, bibuły i t. d.

Dobrocią gatunków jakoteż i cenami fabryka pomyślnie konkuruje z fabrykami zagranicznymi.

Zastępstwo i skład fabryczny posiada p.

### F. ZAGÓRSKI

WE LWOWIE, ULICA JAGIELLOŃSKA LICZBA 15  
który wszelkie zamówienia przyjmuje. (2-6)

**SKŁAD MEBLI**  
i pracownia wyrobów stolarskich  
**Wiktora Świsterskiego**  
*we Lwowie, przy ulicy Teatralnej i przy placu św. Ducha 1. 11*  
polecą własnego wyrobu  
**GARNITURY DO SALONÓW,**  
kompletne urządzenia pokoju  
JADALNYCH I SYPIALNI  
wedle najnowszych wzorów francuskich wykonane. (3-3)

### Odszczególniony

### ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

### JOZEF A BUERA

we Lwowie

hotel Angielski

wykonuje

fotografie wizytowe, gabinetowe, żelatynowane, kolorowane, reprodukuje,

tudzież poleca

WIDOKI LWOWA

i miejsce kąpielowych

W GALICJI

po cenach niskich.

(2-3)

medalami zasługi.

Na wystawie krajowej roku 1877.

Na wystawie wiedeńskiej roku 1872.

## OBUWIE

damskie i męskie

zgrabne, silne a tanie

w największym wyborze

poleca

### KAROL SMUTNY

przy placu bernardyńskim nr. 1

Zamówienia na prowincję skutecznie odwrotnie, a użyty bucik wystarcza na miarę. (2-3)

Koncesjonowane

### Biuro wywiadowcze JÓZEFA BIRKLE

we Lwowie, Rynek, liczba 40,

ma do umieszczenia: Nauczycielki, bony, klucznice, panny służące. Gouwerneurów, metrów muzyki, rządów, ekonomów, pisarzy, leśniczych, gorzelników, kasyerów, ogrodników, kamerdynerów, lokai, furmanów.

Zajmuje się za skromnym wynagrodzeniem pośrednictwem sprzedaży i kupna domów, majątków i realności, wydzierżawieniem folwarków większych i mniejszych.

Uwaga. Egzystując już od lat 10, mam dokładną znajomość i polecam tylko ludzi pewnych i sumiennie odpowiadających swemu zawodowi. (2-23)

Główny skład nasion i roślin

## J. & W. Stachewicz w Lwowie

plac Maryacki liczba 11 poleca

całkiem świeżego zbioru nasion: jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniżyny, krajowej i oryginalnej lucerny francuskiej, nasiona leśne, krzewów itp. Drzewa owocowe i dla ozdoby parków, róże, georginie, jako też wszelkie rozszady jarzyn i kwiatów.

Od września do końca grudnia cebulki kwiatowe tj. hyacynty, tulipany, narcyzy, tacety, jonkwile, krokusy, lilje itp.

Orzech w każdej porze roku bukiety i sierlandy ze świeżych i suszonych kwiatów. Za zdolność kielkowania wszystkich nasion ręczymy bezwarunkowo.

Cenniki rozsełamy na żądanie franco. (3-3)

MAGAZYN

## TOWARÓW BŁAWATNYCH

PŁÓCIEN I BIELIZNY

stołowej

## F. KNAUERA

pod „Złotym Lwem“

plac Kapitulny liczba 2, we Lwowie,

poleca

najnowsze materye wełniane, jedwabne, bawełniane, wełnę, koce i kołdry, jako też gotową bieliznę męską, damską, stołową i t. p.

Utrzymuje również wielki zapas czysto lnianych płócien. (3-3)

## CYBULSKI & WEBER

we Lwowie,

przy placu Maryackim 1. 5

(Hotel Langa)

polecają swój zapas

## towarów żelaznych

ślusarskich i norwimbergskich

mianowicie

plugi, sieczkarnie,

WAGI DECYMALNE,

ciężarki i miary metryczne urzędowo cehowane

żelazo sztabowe i blachę

i wszelkie narzędzia dla rękodzielników i fabryk.

(3-3)